

Zakopane nie powinno pobierać opłaty klimatycznej

18 marca 2018

Samorządowcy z „zimowej stolicy Polski” nic sobie nie robią zarówno z orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego, jak i zasad zwykłej przyzwoitości. Miasto zamierza nadal pobierać opłatę za oddychanie miksturą toksyn. Władze znalazły już do tego inną podstawę prawną.

„Brak tej opłaty poważnie naruszyłby budżet” – stwierdził bez cienia wstydu wiceburmistrz Wiktor Łukaszczyk komentując decyzję Naczelnego Sądu Administracyjnego, który we wtorek zakazał Zakopanemu pobierania opłaty klimatycznej. Samorządowiec w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” cynicznie przekonuje, że pieniądze z tego źródła są potrzebne do skutecznej walki ze smogiem. Łukaszczyk utrzymuje, że miasto robi bardzo wiele aby zapewnić turystom i mieszkańcom czyste powietrze i nie należy mu w tym przeszkadzać. „Jeśli mamy 27 tys. mieszkańców, a 100 tys. turystów, to nie widzimy powodu, by jej nie pobierać. M.in. dzięki niej mamy możliwość likwidowania smogu. Dlatego nie czujemy, że postępujemy niewłaściwie” – stwierdził wiceburmistrz.

Warto przypomnieć jak sprawa opłaty klimatycznej pobieranej przez władze Zakopanego trafiła na drogę sądową. Stało się to za sprawą turysty Bogdana Achimescu, który w 2015 roku odwiedził miasto z nadzieją zaznania odpoczynku w zdrowych warunkach. Niestety na miejscu napotkał chmury trującej mgły, za które jeszcze musiał zapłacić 2 zł za dobę.

Po wtorkowym wyroku Achimescu nie ukrywał satysfakcji. „Czyste powietrze jest prawem, którego trzeba bronić. Proces trwał blisko trzy lata. Zakopane cały czas próbowało go przedłużyć, szukało kruczków prawnych, m.in. występując do Trybunału Konstytucyjnego, ale się nie udało. Wygraliśmy. Bardzo się

cieszę z wyroku NSA, bo wreszcie kończy tę sprawę” – skomentował decyzję NSA.

Odczucia turysty potwierdzają dane ze stacji badających jakość powietrza. W 2017 roku średnia roczna wartość pyłu zawieszonego PM 2,5 przekroczyła normę przez 55 dni w roku. W 2018 roku było to już jednak 35 dni. Zakopane od wielu lat znajduje się w czołówce najbardziej skażonych polskich miast. Na południu Polski gorsze powietrze ma tylko Warka, Żywiec, Wodzisław Śląski, Kraków oraz kilka innych miejscowości, z których, co ciekawe, przynajmniej połowa miała do niedawna status uzdrowisk.

Jaki sposób znaleźli samorządowcy na dalsze pobieranie opłat za wdychanie smogu? Sąd stwierdził co prawda nieważność uchwały z 2008 r. umożliwiającej pobieranie opłaty, ale miasto zamierza skorzystać z rozporządzenia wojewody, który wytypował miejscowości, które taką opłatę mogą turystom narzucić. Podobną praktykę zastosowały niedawno władze Wisły, która również ma poważny problem z jakością powietrza.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu